

# the **new** **think**

**bulletin**

Nr 3 Wrzesień 1996

*Rozmyślania na spacerach z Arim*

## **STP? - STP!**

Dr Jerzy Bulik

### **STP a polskie środowisko techniczne**

Jest niekwestionowanym faktem, że technicy polskiego pochodzenia (w sensie - specjaliści działający w dziedzinach technicznych, niezależnie od rodzaju posiadanego dyplomu) stanowią w Kanadzie znaczącą grupę zawodową zarówno pod względem liczbowym jak i pod względem ich merytorycznego wkładu w technikę, przemysł i naukę kanadyjską. Działalność techniczna Polaków na ziemi kanadyjskiej nie jest zjawiskiem nowym, ma ona swoją bogatą historię, w której występują zarówno wybitne osiągnięcia jednostek (Sir K. Gzowski...) jak i całych zespołów (polscy specjaliści w dziedzinie techniki lotniczej działający w Kanadzie w czasie i po drugiej wojnie światowej...). Szczególnie bogate pod względem wkładu Polaków do różnych dziedzin technicznych w Kanadzie było ostatnie dwudziestolecie, które przywiodło tu tysiące polskich techników, praktycznie wszystkich bardzo dobrze przygotowanych do wykonywania zawodu, w tym wielu z bardzo bogatym doświadczeniem i wielu - bardzo wybitnych w swoich specjalnościach. Dla części z nich ziemia kanadyjska nie okazała się łaskawa, nie pracują w zawodzie, a jeśli pracują w technice to często znacznie poniżej swoich kwalifikacji. Innym się powiodło i nie tylko pracują w swoich specjalnościach, ale zwykle wybijają się w wielu biznesach, zakładach przemysłowych, w szkołach i na wyższych uczelniach.

Jak na tym tle wygląda Stowarzyszenie? Myślę, że jesteśmy wszyscy zgodni co do tego, że zarówno w świadomości polskiego środowiska technicznego w Kanadzie, jak i w percepcji całej

polskiej grupy etnicznej miejsce jakie zajmuje stowarzyszenie pozostaje w dużej dysproporcji w stosunku do wkładu, roli i znaczenia techników polskich w Kanadzie. Stan taki jest wynikiem pewnego rodzaju błędnego koła. Z jednej strony: jesteśmy organizacją o małym zasięgu społecznym, o dość ograniczonych możliwościach działania ludzi mało wiedzą o nas i o naszej działalności i skutkiem tego nie widzą potrzeby ani powodów, aby wstępować do organizacji. Z drugiej strony: ludzie przychodzą do Stowarzyszenia i jesteśmy dlatego organizacją o małym zasięgu społecznym, o dość ograniczonych możliwościach działania itd.

Łatwo przewidzieć, że jeśli to negatywne sprzężenie zwrotne będzie się utrzymywać to Stowarzyszenie z czasem zniknie z kanadyjskiej sceny społecznej i zawodowej. Można powiedzieć „wszystko ma swój kres” i pogodzić się z tą perspektywą. Jednak równocześnie wiadomo jest, że istnienie silnej organizacji typu Stowarzyszenia leży nie tylko jak najbardziej w interesie polskiego środowiska technicznego i całej polskiej grupy etnicznej lecz również (stwierdzając to bez megalomanii lecz też i bez przesadnej skromności) w interesie społeczeństwa kanadyjskiego jako całości - przez wzbogacenie i umocnienie jego tkanki społecznej. Powstaje więc pytanie: jak przerwać to błędne koło?

Wydaje się, do osiągnięcia tego celu mogą prowadzić jednoczesne, wielokierunkowe i zróżnicowane działania. Jednoczesne - w sensie mniej więcej jednakowo ważne, nie mające specjalnej hierarchii kolejności. Jednoczesne - to znaczy reali-

*dokończenie na str. 2*



**ASSOCIATION  
OF POLISH  
ENGINEERS  
IN CANADA**

**STOWARZYSZENIE  
TECHNIKÓW  
POLSKICH  
W KANADZIE**

**ASSOCIATION  
DES INGENIEURS  
POLONAIS  
AU CANADA**

206 BEVERLEY STREET  
TORONTO, ONTARIO  
M5T 1Z3

ASSOCIATION  
OF POLISH  
ENGINEERS  
IN CANADA



Founded in 1941  
Incorporated in 1944

#### Board of Directors

President	G. Sobocki
Past pres.	B. Tymowska
Vice-Pres.	M. Bornet
Secretary	T. Wesołowski
Treasurer	R. Jagła
Directors	A. Gaszyński
	S. Szałwiński
	I. Pater
	A. Paudyn

#### Branches

##### Edmonton

#30, 3115-119 Street  
Edmonton, Alberta T6J 5N5

##### Kitchener

2-285 Sandowne Dr.  
Waterloo, Ont. N2K 2C1

##### Montréal

3488 Côte des Neiges #102  
Montréal, Que. H3A 2M6

##### Ottawa

P.O. Box 3325, Stn. D  
Ottawa, Ont. K1P 6H8

##### Toronto

206 Beverley Street  
Toronto, Ont. M5T 1Z3

#### Editorial Committee

A. Gaszyński  
G. Sobocki

#### Correspondents

A. Szybiak - Kitchener

## contents

STP? - STP! - Rozmyślania na spacerach z Arim .....	1
Nasze sukcesy .....	3
Z życia oddziałów .....	3
Oddział Montreal .....	3
Oddział Kitchener .....	3
Oddział Ottawa .....	5

#### ciąg dalszy ze str. 1

zowane równolegle, ale oczywiście realizowane również elastycznie, w zależności od możliwości i przy priorytetach dopasowanych do sytuacji w Stowarzyszeniu i poza Stowarzyszeniem. Jak z tego wynika kolejność opisu pewnych przedsięwzięć proponowanych w następującej dalej części artykułu nie oznacza automatycznie proponowanej kolejności ich wdrażania.

#### Obecność organizacyjna Stowarzyszenia w całej Kanadzie

Stowarzyszenie liczy obecnie 5 oddziałów w 3 prowincjach z tym, że na zachód od Ontario tj. w całej środkowej i zachodniej Kanadzie jest tylko 1 oddział. Stan ten z pewnością nie odzwierciedla liczby specjalistów-techników polskiego pochodzenia, którzy żyją teraz w Kanadzie. „Nieobecni nie mają racji”. Nieobecne Stowarzyszenie, choćby występowało pod adresem tych ludzi z najbardziej atrakcyjną ofertą, stoi z góry na przegranej pozycji jeśli nie jest „namacalnie realne”, jeśli nie jest widoczne, jeśli organizacyjnie, działaniowo i geograficznie nie jest lokalną rzeczywistością, a raczej odległą, prawie że abstrakcją, mieszczącą się gdzieś, hen w Toronto.

Wydaje się niemożliwe, aby przynajmniej w stolicach wszystkich prowincji i terytoriów (nie mówiąc o większych ośrodkach miejskich i przemysłowych) nie znalazło się „dziesięcioro sprawiedliwych” - dziesięć osób wymaganych przez Statut do założenia oddziału. Oczywiście trudno liczyć na to, że stanie się to samo przez się. Aby to „się stało” konieczne są różne nasze inicjatywy i działania wspomagające taki proces. „Różne” - gdyż muszą być dopasowane do konkretnych sytuacji i warunków - nie można oczekiwać, że będzie tylko jedna „recepta na oddział”. Te różne działania to mogą to być m.in.: 1. Sporządzanie ewidencji potencjalnych członków Stowarzyszenia w wytypowanych miejscowościach - wykorzystując do tego celu kontakty osobiste aktualnych członków Stowarzyszenia,

organizacje polonijne, ogłoszenia biuletynów polskich parafii itd. 2. Zapoznanie zewidencjonowanych potencjalnych członków ze Stowarzyszeniem, jego statutem, strukturą i działalnością - udostępnienie literatury, bezpośrednie kontakty (telefoniczne, emailowe itp.) z tymi osobami. 3. Zapraszanie „członków-kandydatów” na imprezy stowarzyszeniowe. 4. Organizowanie „imprez wyjazdowych” - np. co ciekawszych prelekcji do ośrodków nie mających oddziałów STP. 5. Organizowanie „fili” istniejących oddziałów w innych miejscowościach. 6. Organizowanie zebrań informacyjno-założycielskiego z udziałem przedstawicieli ZG i już istniejących (przynajmniej niektórych) oddziałów.

Nowo założone oddziały nie muszą być specjalnie liczne. Ważne jest, aby były obecne na mapie społecznej swoich miejscowości, aby obejmowały swoją działalnością wszystkich zainteresowanych - nie tylko członków Stowarzyszenia i aby rozwijały działalność zaspokajającą konkretne, lokalne potrzeby całej miejscowej Polonii. Z pewnością wystarczy to, aby Stowarzyszenie zyskało sobie w danej społeczności uznanie i prestiż i aby zdobyło sobie stałe miejsce w świadomości mieszkańców danego regionu.

#### Działalność usługowo-informacyjna w wymiarze lokalnym

Jednym z celów stowarzyszenia, zgodnie ze statutem, jest niesienie pomocy „w adaptacji do kanadyjskiego technicznego rynku pracy, w poszukiwaniu pracy i włączaniu się do kanadyjskiego środowiska”. Wydaje się, że praktycznie rzecz biorąc pomoc tego rodzaju może być realizowana głównie w formie informacji. Z natury rzeczy informacją najbardziej użyteczną i poszukiwaną przez członków Stowarzyszenia (i nie tylko....) jest wszystko co jest związane z ubieganiem się o pracę i wszystko co jest związane z wymaganiami, procedurą i praktyką ubiegania się o uprawnienia profesjonalnego inżyniera. W tym zakresie nasze oddziały mogłyby być uniwersalnymi centrami informacyjnymi, wykorzystujący

## Oddział Montreal

### Pierwsze zebranie Zarządu nowej kadencji

Bezpośrednio po Walnym Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym STP Oddziału Montreal odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranego Zarządu.

Zarząd ukonstytuował się w następujący sposób:

Prezes - kol. Janusz Sieszycki

Wiceprezes - kol. Andrzej Marczyński

Sekretarz - kol. Lech Biliński

Skarbnik - kol. Zdzisława Barska

Sekretarz ds. naukowo-technicznych

- kol. Marek Bałaziński

Sekretarz ds. organizacyjno-administracyjnych - kol. Jerzy Hoppe

Następne posiedzenie Zarządu zostało zwołane na 18 czerwca 1996 (wtorek) o godz. 19.30 w siedzibie Stowarzyszenia. Tematem posiedzenia będzie zarysowanie planu pracy na przyszły rok oraz podział odpowiedzialności pomiędzy członków Zarządu.

Do udziału w posiedzeniu zostali również zaproszeni członkowie Komisji Rewizyjnej.

### Koleżanki i Koledzy

Walne Zebranie STP O/Montreal powierzyło mi kierowanie działalnością naszego Oddziału Stowarzyszenia na okres dwóch następnych lat. Jest to dla mnie zaszczyt, a jednocześnie wielka odpowiedzialność. Pragnę przede wszystkim podziękować członkom poprzedniego Zarządu jak również tym Koleżankom i Kolegom którzy poprzez czynne włączenie się do pracy Stowarzyszenia umożliwili realizację planu,

który wydawał się niemożliwy do wykonania. Nie chcę wymieniać nazwisk, by nikt nie pominąć, albowiem jest to sukces całej licznej grupy naszych członków. Nasz wspólny sukces.

Walne Zebranie nakreśliło podstawowe cele działalności na przyszłość.

Jest to rozszerzenie działalności technicznej, pełniejsze wykorzystanie potencjału intelektualnego naszych członków, rozszerzenie działalności w środowisku polonijnym. Jestem przekonany, że nowo wybrany Zarząd podoła tym zadaniom.

Z prawdziwą przyjemnością obserwowałem w czasie zebrania zaangażowanie Koleżanek i Kolegów w sprawę Stowarzyszenia. Jesteśmy organizacją skupiającą polską inteligencję techniczną na ziemi kanadyjskiej. Od tego jak działa nasza organizacja zależy, a na pewno może zależeć, jak nas w tutejszym środowisku widzą i jak oceniają polskich inżynierów. Wielu spośród nas ma niemałe osiągnięcia zawodowe, ale nie jest łatwo dać się poznać i docenić. Przykładem było całkowite przemilczenie przez pismo OIQ „Plan” wkładu polskich inżynierów i polskiej firmy konsultingowej w projekt nowego Forum (centre Molson).

Przykładów takich jest więcej. Wydaje mi się, że jednym celów naszej działalności powinno być propagowanie wiedzy technicznej i osiągnięć polskich inżynierów jak również obrona ich dobrego imienia. Także i wtedy, kiedy nie są naszymi członkami.

Dziękując za zaufanie liczę, wraz z całym Zarządem, na szeroką współpracę wszystkich członków i sympatyków naszego Stowarzyszenia. Do zobaczenia wkrótce na naszych spotkaniach.

J. Sieszycki-js

### Podziękowanie

Składam serdeczne podziękowanie wszystkim Koleżankom i kolegom, członkom Zarządu i Komisji Rewizyjnej, którzy walnie przyczynili się do tak znacznego ożywienia naszej działalności.

To wy właśnie wnieśliście do Stowarzyszenia to co jest najcenniejsze - wasze zaangażowanie. Dziękuję serdecznie tym z Was, którzy poświęcili liczne godziny dla dobra STP. Ale dziękuję nie mniej serdecznie również i tym, którzy poświęcili kilka godzin, bo tym tylko czasem dysponowali. To jest równie ważne. Dziękuję tym, którzy dzwoniли do nas i pytali, jak i w czym mogą być pomocni. Razem tworzymy wielką rodzinę, wspomagającą się wzajemnie.  
Janusz Sieszycki

## Oddział Kitchener

Dnia 9 maja br. odbyło się zebranie Stowarzyszenia, Oddziału Kitchener. Zagajając, prezes Oddziału, dr Jerzy Bulik, przypomniał o wczorajszej rocznicy zakończenia II wojny światowej. Chwilą ciszy zebrani uczcili pamięć poległych na frontach i ofiar tej wojny.

Następnie prof. Jerzy Konieczny (University of Waterloo) wygłosił odczyt pt. Polityka monetarna.

Wiodącym zagadnieniem była zależność pomiędzy stopą bezrobocia a stopą inflacji. Prosty model funkcyjny tej zależności podał ekonomista amerykański Philips w postaci wykresu funkcji  $f(x) + c \cdot x^\alpha$  (parametry C i  $\alpha$  wyznacza się empirycznie). Wydawałoby się, że rząd mogąc manipulować stopą inflacji, może mieć radykalny

*dokończenie na str. 4*

## Nasze sukcesy

Niewątpliwym sukcesem, zarówno dla autorów jak i dla redakcji „New Link” jest to, że ostatnio dwa nasze artykuły zostały wydrukowane w profesjonalnej prasie polonijnej.

Rozmowa z inż. F. Moskałem pt. „Zmiany ekonomiczne w Polsce widziane z emigracji” (New Link Nr 4/95) został opublikowany w „Związkowcu” z dnia 14 maja 1996. Artykuł dr hab. A Szybiaka „Dziesięć lat i ... zawieszenie” (NL nr 1/96) ukazał się w „Głosie Polskim” z dnia 2 sierpnia 1996.

Uprzednio, artykuł kol. A. Gaszyńskiego „In vino veritas lat dziewięćdziesiątych” (NL Nr 1/93) zamieścił „Głos Polski” w numerze z dnia 23 listopada 1993.

W „Zmianach ekonomicznych w Polsce

widzianych z emigracji” inż. Moskała omawia zasady działania gospodarki wolnorynkowej, z uwzględnieniem zachodzących obecnie w krajach zachodnich zmian w systemie zarządzania przedsiębiorstw. Na tym tle przedstawione są zmiany zachodzące w przemyśle polskim, od najtrudniejszego okresu w roku 1992, do chwili obecnej, kiedy uzyskuje się wysoce zadawalające wskaźniki ekonomiczne.

„Dziesięć lat i ... zawieszenie” jest historią polityki władz PRL-u wobec szkolnictwa i nauki, z podaniem konkretnych, mało znanych „posunięć” aparatu partyjnego, pe-

nnych perfidii i zakłamania. Dr hab. A Szybiak podkreśla, że pomimo usilnych prób nie udało się władzom PZPR odebrać polskiej młodzieży zapału do kształcenia się.

W „In vino veritas” omawiane są różne aspekty produkcji wina, jak wpływ składu i struktury gleby na smak wina, chemia procesów fermentacyjnych, czy fermentacja wtórna, w której uzyskuje się szampan. Podana jest również historia produkcji i konsumpcji wina od czasów rzymskich do chwili obecnej.

### New Link dziękuje...

Inż. A.P. Sikorskiemu za nadesłanie artykułu „Environmental Protection in Poland”, Kol. A. Pogorzelskiemu za artykuł „Copernicus”, które ukazały się w poprzednim numerze.

*ciąg dalszy ze str. 3*

wpływ na stopę bezrobocia. Bank centralny może zwiększać inflację przez zwiększenie podaży banknotów. Oprocentowania we wszystkich bankach muszą wtedy uwzględniać inflację, bo w przeciwnym razie dochodzi do zakłóceń w funkcjonowaniu banków w ogóle. Taka manipulacja reguluje sprawę stopy bezrobocia jedynie w małych przedziałach czasowych. Zmiany podaży i popytu towarów, przyrost ludności oraz katastrofy powodują odchylenia aktualnych sytuacji ekonomicznych od zaplanowanych na podstawie krzywej Philipsa. (Parametry C i  $\alpha$  zmieniają wartości z czasem). Wtedy bank centralny musi określać podaż banknotów na wyczucie. Na przykładzie Kanady widać, że powolny wzrost stopy inflacji powoduje powolny spadek stopy bezrobocia (przynajmniej spadek, o jakim informują nas oficjalne środki masowego przekazu). Natomiast hiperinflacja powoduje trudne do przewidzenia zaburzenia ekonomii.

Odczyt pozwolił nam otworzyć oczy na zjawiska i sposoby, jakie były ukryte przed tymi z nas, którzy na studiach, zamiast wykładu ekonomii, zmuszeni byli do wysłuchania niespójnego i bezużytecznego zbioru doktryn, zatytułowanego „ekonomia polityczna”.

\*\*\*\*

W dniu 10 czerwca odbyło się zebranie oddziału Kitchener z odczytem Ewy i Wiktora Różyłtów na temat: Współczesna technika, ekologia i nasze zdrowie

Katastrofalnie zmniejsza się ilość tlenu w atmosferze. Spalanie materiałów pędnych, a zwłaszcza starty pojazdów kosmicznych zużywają tlen a wycinanie lasów i puszczoł obniża zdolność Ziemi do odtwarzania tlenu z dwutlenku węgla. Wysyłanie do atmosfery związków tlenu z siarką jest jeszcze gorszym problemem. Doświadczalne wybuchy jądrowe i przecieki z elektrowni jądrowych są przyczyną promieniowania jonizującego i w konsekwencji wzrostu ilości wolnych rodników w atmosferze. A te, dostając się do organizmów z powietrzem i z pożywieniem, powodują powstawanie zwyrodniałych komórek. Nie kontrolowany wzrost takich komórek to jest właśnie choroba nowotworowa. Nowotwór złośliwy nazywa się rakiem. W Polsce na choroby nowotworowe zapada co piąty człowiek. Od r. 1951 zapadalność na te choroby wzrosła o 60%. W Ontario, umiera na to 22% mieszkańców, a niewiele mniej na choroby układu krążenia. Morza i ziemia są zasypane śmieciami. W zasypaniu ziemi i zanieczyszczeniu wód śródlądowych Kanada ma niechlubne pierwsze miejsce. Natomiast pod względem wykorzystywania

surowców wtórnych z odpadów przemysłowych Kanada pozostaje w tyle za Francją, Niemcami, Polską i Czechami. W zaśmiecaniu mórz i oceanów odpadami radioaktywnymi przoduje niezmiennie Związek Niezależnych Państw, kontynuujący działalność dawnego Związku Sowieckiego. Idee fixe na punkcie utrzymywania trawników według fasonu wiktoriańskiego, stale golenie ich strzyżarkami z napędem spalinowym, podlewanie chwastobojami, a w niektórych stanach podlewanie użyźniaczami z dodatkiem hormonów, prowadzi do trucia nie tylko ptaków i robaków, ale i ludzi. Te paskudztwa, deszcze wyflukują do rzek i do jezior. W roku 1974 wysypano na pola 40 miliardów ton nawozów sztucznych, a przewiduje się, że w r. 2000 wysypie się 30 miliardów ton.

Powstaje pytanie, czy chorobom nowotworowym i chorobom układu krążenia można zapobiegać. Odpowiedź jest: można, i to skutecznie. Można organizmowi dostarczać odpowiednich substancji do odbudowywania uszkodzonych komórek. Można zadbać o to, by organizm sam uwalniał się od składów zwyrodniałych komórek i od zalegających płuca, naczynia krwionośne i przewód pokarmowy złogów. To możemy osiągnąć przez systematyczne uprawianie ćwiczeń na wolnym powietrzu, choćby tak łatwych, jak codzienne spacery. Można unikać niezdrowej żywności, przede wszystkim tzw. „junk food” i „fast food”. (Nie znam polskich odpowiedników tych nazw i sądzę, że nie istnieją. Lepiej dla naszych rodaków w Starym Kraju, żeby się to tam nie przyjęło). Można zrezygnować z oglądania telewizji w godzinach, które powinny być przeznaczone na sen. Przed pójściem do pracy rano należy zjeść śniadanie, a potem „zapotrzebowanie” na takie „materiały pędne” jak papieros i kawa łatwiej zwalczyć. Można filtrować wodę z sieci miejskiej. W diecie można ograniczyć ilość tłuszczów, zwłaszcza nasyconych, a zwiększyć ilość jarzyn, pełnoziarnistego chleba, kasz i owoców. Należy unikać mięsa kurcząt pochodzącego z hodowli, gdzie przyspiesza się wzrost masy mięsnej przy pomocy hormonów. Nawet lepiej spożywać nieco mniej mięsa, a zdrowszego.

Nadeszły czasy dla ludzkości, że bez uzupełnień pożywienia nie da się utrzymać w zdrowiu. Te uzupełnienia to: witaminy, prowitaminy, enzymy, proenzymy składniki śladowe. Zwłaszcza witaminy A, B<sub>6</sub> i C odgrywają zasadniczą rolę w procesach odbudowywania uszkodzonych komórek. Lepiej jest dostarczać organizmowi prowitaminę A, czyli tzw. betakarotenu, niż samej

witaminy A, a organizm, w toku przemiany materii, sam sobie wytworzy właściwe porcje tej witaminy, tak, że nie zachodzi obawa przeciążenia wątroby. Zapotrzebowanie na witaminę C wzrosło w naszych czasach do 3 gramów na dobę! Pośród witamin wytwarzanych syntetycznie przez przemysł farmaceutyczny nie wszystkie są przyswajalne i spełniają swoją rolę. Dotyczy to w szczególności witaminy C. Na przykład, jeżeli na opakowaniu z napojem chłodzącym przeczytamy, że zawiera on tyle a tyle witaminy C, to nie dajmy się zwieść. Rzeczona porcja kwasu askorbinowego spożyta bez odpowiednich substancji towarzyszących może nam tylko podrażnić jelita, po czym zostanie w przyspieszonym tempie wydalona. Najlepszym z powszechnie osiągalnych źródeł witaminy C jest sok z owoców cytrusowych. Podobnie ma się rzecz ze składnikami śladowymi. Pomidory, ale tzw. gruntowe, nie szklarniowe, są cennym źródłem żelaza (a więc ratunek dla cierpiących na anemię). Ale żeby to żelazo mogło być przez organizm przyswojone, to musimy do pomidorów dodać soku z cytryny lub z pampelmusów. Jeśli natomiast na opakowaniu napoju chłodzącego przeczytamy, że zawiera on kwasy fosforowe, to lepiej napijmy się czegoś innego. Bowiem fosfor odkłada się w komórkach kostnych, a komórki kostne zalepione złogami fosforu stają się wkrótce niewymienialnymi zwołkami komórek. A to prowadzi z kolei do szerzącej się ostatnio choroby rzeszotowienia kości i do nowotworów kości. Niebezpieczne są także dodawane do lodów syntetyki smakowe i zapachowe. To nie te lody, jakimi raczyliśmy się niegdyś na rynku w Nowym Targu! Wbrew temu, co się powszechnie sądzi, mleko nie jest uniwersalnym odtruwaczem organizmu. Zanim mleko wydojone dostanie się do naszej kuchni, bywa ono poddawane kilku procesom „komercjalizowania”. A więc w procesie odtłuszczenia pozbawia się mleko najważniejszych witamin; dalej, w procesie pasteryzacji, zabija się nie tylko niebezpieczne drobnoustroje, jak salmonelle, ale również zabija się pożyteczne; dodawanie środków konserwujących do tego, co jeszcze w pozostałym płynie się znajduje, obniża przyswajalność wapna. A podobno są przetworzone pasteryzujące mleko sposobem ustawowo zakazanym, a mianowicie przez naswietlanie promieniami ultrafioletowymi. Substancjami szkodliwymi są również tzw. wybielacze oraz pozornie nieszkodliwe środki konserwujące, jakie dodawane są do wielu pospolitych produktów spożywczych, jak np. chleb-waciak, jogurt, pieczarki.

PS Ponieważ autor powyższej notatki jest zwolennikiem zasady, że jak piszemy po

*ciąg dalszy ze str. 4*

polsku, to po polsku, jak po angielsku to po angielsku, a jak po kebecku, to „patoi” - podaje tłumaczenie kilku terminów z polskiego na angielski.

*Ekologia* - pierwotnie wyraz ten oznaczał dyscyplinę nauk przyrodniczych obejmującą badanie rozmieszczenia i migracji gatunków w zależności od środowiska naturalnego. Dziennikarze nadali temu wyrazowi inny sens, mianowicie ekologami przezywają wszystkich wypowiadających się w sprawach niszczenia i ochrony przyrody, a ekologią nazywają wszelką działalność w tej dziedzinie. Termin angielski: ecology.

*Dwutlenek węgla* - carbon dioxide  
promieniowanie jonizujące - ionizing radiation

*wolny rodnik* (atom albo grupa atomów mających niesparowany elektron) - free radical

*nowotwór* - neoplasm, tumor

*choroby układu krążenia* - cardiovascular diseases

*chwaszobój* - herbicide

*użyźniacz* - fertilizer

*złogi* - sludge banks

*naczynia krwionośne* - blood vessels

*uzupełnienia pokarmowe* - supplements

*składniki śladowe* - trace constituents amer.: microelements

*kwasy fosforowe* - phosphoric acids

*rzeszotowienie kości* - osteoporosis

*waciac* - toast bread

**Andrzej Szybiak**

## Oddział Ottawa

### Doroczne zebranie sprawozdawcze

W dniu 20 maja odbyło się w sali parafialnej kościoła św. Jacka doroczne zebranie sprawozdawcze STP, Oddział Ottawa, za okres 1995-96. Zebranie poprzedziła msza św. za wszystkich zmarłych członków STP, a specjalnie za tych którzy odeszli w ciągu tego roku, a mianowicie: Stanisława Romańca, Władysława Zawidzińskiego, Witolda Rybczyńskiego oraz Wandy Samolewicz, żony jednego z członków-założycieli STP. Cześć ich pamięci!

Na zebranie przybył Prezes Zarządu Głównego kol. Grzegorz Sobocki oraz Sekretarz, kol. Tomasz Wesołowski, gorąco witani przez wszystkich zebranych.

Przewodniczącym wybrano kol. prof. Juliusza Łukasiewicza, a sekretarzem kol. Marię Zielińską.

Podczas dyskusji nad protokołem z ubiegłorocznego Walnego Zebrania kol. K. Styś zakwestionował zapis jego wypowiedzi w sprawie prenumeraty „Pysics Essays”. Z zapisu w protokole wynikało, że kol. Styś był, i jest przeciwny prenumeracie. Przypomniał on, że to z jego inicjatywy STP Od-

ział Ottawa wysyłał to pismo do Polski, kiedy to polscy uczeni zostali odcięci od pism zachodnich w czasie stanu wojennego. Walne Zebranie przyjęło stosowną poprawkę do protokołu prostującą niejasny zapis.

Przewodnicząca Oddziału, kol. Lidia Zielińska, podała, że w okresie sprawozdawczym zarząd odbył 8 zebrań poświęconych głównie planowaniu imprez oraz dyskusjom na temat planowania działalności Oddziału w taki sposób, aby zadowolić życzenia i wymogi większości członków.

Jeśli chodzi o ilość członków to Oddział liczy obecnie 90 osób oraz 2 członków korespondentów. Niestety w tym roku przybył, a raczej przybyła jedna członkini, kol. Iza Morawiecka. Serdecznie witamy w naszym gronie! Pełne sprawozdanie z działalności zarządu zamieszczamy wyżej.

Z kolei złożył sprawozdanie skarbnik kol. L. Cyfracki. Okres sprawozdawczy zakończył się niestety deficytem \$308.60, gdyż zaledwie połowa członków zapłaciła składki. Zarząd ma nadzieję, że koledzy zrozumieją powagę sytuacji i odpowiedzą wyrównaniem zaległości, aby umożliwić zarządowi dalszą działalność. Jasne i przejrzyste prowadzenie ksiąg oraz doskonałe sprawozdanie finansowe spotkały się z uznaniem komisji rewizyjnej. Jednogłośnie udzielono, z podziękowaniem, absolutorium Zarządowi za okres sprawozdawczy.

Warto wspomnieć jeszcze sprawozdanie kol. Michała Kęпки, który reprezentował STP na zebraniu organizacyjnym w sprawie funduszu na rzecz Domu Polskich seniorów. W ożywionej dyskusji stwierdzono, że istnieje zdecydowana potrzeba stworzenia takiego domu. Rozważano różne możliwości jak kupno własnego domu lub kupienie sekcji domu np. Villa Marconi. Wybrano Komisję matkę w skład której weszli kol. M. Kęпка, Krystyna Gładysz oraz p. Irena Bystram. Zadaniem Komisji jest wybór na kandydatów do Zarządu oraz Komitetu budowlanego. Walne Zebranie wybrało kol. Stanisława Zaborowskiego jako reprezentanta STP Oddział Ottawa do prac w komitecie domu Seniorów. Życzymy powodzenia tej niezwykle ważnej i trudnej sprawie.

W wolnych wnioskach kol. L. Zielińska zaproponowała stworzenie „Home Page” naszego oddziału na Internecie. Sugestię Walne Zebranie zaaprobowало. Ze względu jednak na znaczne różnice w kosztach utrzymania takiego miejsca kol. W. Brackowski podjął się zebrać informacje i przedstawienia ich zarządowi oddziału do 1 września br. Zarząd, w oparciu o te informacje, zdecyduje o wyborze miejsca.

Prezes kol. Sobocki podzielił się informacjami o pracach Zarządu Głównego i zaproponował, aby tegoroczny Walny Zjazd STP został zorganizowany przez oddział ottawski. Decyzję w tej sprawie pozostawiono Zarządowi Oddziału.

Zebranie zakończono tradycyjną kawą i ciastkami.

**Maria Zielińska**

### Kolega Tadeusz Cieński donosi

Przed wyjazdem kol. Cieńskiego do Polski redakcja zwróciła się do niego z prośbą o Jego wrażenia z pobytu w Polsce. W dniu 28 maja br. Redakcja otrzymała od kol. Cieńskiego następujący list.

Jestem tu już od 2 miesięcy i prawie cały czas spędziłem jako konsultant w Zakładzie Górniczym Lubin, który wchodzi w skład Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi „Polska Miedz”. Ten kontrakt został zorganizowany przy pomocy CESO i jestem tu na statucie ochotnika.

Moje zadanie nie jest określone w kontrakcie i sprowadza się do dzielenia się doświadczeniami z zakresu wzbogacania, czyli przeróbki rud metali nieżelaznych. Spędzam więc większość mojego czasu z inżynierami pracującymi w zakładzie przerobczym i rozmawiamy na przeróżne tematy fachowe. Jest to zadanie obustronnie korzystne, ponieważ wszyscy wynosimy z tych rozmów coś nowego.

Parę ogólnych uwag dla lepszego zrozumienia sprawy. Otóż 3 kopalnie miedzi wchodzące w skład Kombinatu są dużymi, i bardzo dużymi jednostkami, które zostały zbudowane w latach 60-tych i 70-tych. Jak wiadomo, w tamtych czasach praktycznie nie było wymiany myśli technicznej i doświadczenia między krajami komunistycznymi a zachodnimi. Ten fakt ciężko zażył na oddawanych do ruchu kopalniach i zakładach przerobczych. W projektach zastosowano technologię lat 40-tych, zupełnie nie uwzględniając późniejszych, o wiele bardziej ekonomicznych rozwiązań.

Były także ograniczenia wynikające ze zdolności konstrukcyjnych polskiego przemysłu maszynowego, który nie był w stanie zbudować młynków naprawę dużych powszechnie używanych operacjach tej wielkości. W rezultacie inżynierowie tutejsi prowadzą zakłady o przestarzałej technologii i schematach technologicznych, co utrudnia, albo nawet uniemożliwia, osiągnięcie optymalnych ekonomicznych wyników.

Obecnie, przy większym otwarciu na świat, robiony jest duży wysiłek, ażeby tę sytuację poprawić. Firmy zachodnie, widząc możliwość sprzedaży swoich produktów i urządzeń, otworzyły przedstawicielstwa w Polsce i dążą do nawiązania kontaktów i załatwienia kontraktów. Polscy inżynierowie podchodzą do sprawy bardzo

# Jak uzdrowić polski przemysł

Sytuacja w polskim przemyśle jest tragiczna. Brak zamówień powoduje wysokie bezrobocie, a jakość polskich wyrobów jest tak niska, że wyklucza poważne zamówienia eksportowe. Podobna sytuacja była w Japonii w latach 1945-50 po przegranej wojnie. Wtedy to Japoński Związek Naukowców i Inżynierów zaczął szukać wyjścia z tej beznadziejnej sytuacji. Wiedząc, że opinia o jakości przemysłu japońskiego była zła, zdecydowano zaprosić amerykańskiego eksperta od jakości dr. W. Edwarda Daminga, który wprowadził system Total Quality Management (Totalne Zarządzanie Jakością). System ten w parę lat postawił japoński przemysł i produkt na pierwszym miejscu na świecie. Na przykład Japonia produkuje i sprzedaje więcej samochodów niż USA, więcej motocykli niż reszta świata i podobne rezultaty ma w wielu innych dziedzinach przemysłu. W tym systemie za jakość jest odpowiedzialna produkcja i wszystkie oddziały fabryk. Ideą jest zrobić wszystko dobrze za pierwszym razem (make them right the first time").

Nacisk jest położony na zapobieżenie i unikanie defektów, tak że normalna inspekcja nie jest potrzebna w takim stopniu jak do tej pory. Obowiązek sprawdzania jakości spoczywa nie na inspekcji ale na wykonawcy części - na operatorze, majstrze montażu, sprzedawcy itd. System ten dał wspaniałe rezultaty w Japonii i zepchnął przemysł amerykański tak dalece, że spowodował zastój, zwalnianie ludzi setkami tysięcy, zamykanie wielu fabryk i wykup fabryk na kontynencie amerykańskim przez Japończyków.

W latach 80. zaczęli Amerykanie badać dlaczego tracą zamówienia na rzecz Japończyków i reporterka telewizji odkryła, że Japończycy zastosowali system totalnej Kontroli Jakości dr Daminga, który dał tak doskonałe rezultaty. Zaczęli szukać dr Daminga, zrobili z nim wywiady i dokumentalne nagrania jego Systemu, które NBC nadało na całą Amerykę Północną. Programy te z czasem powiększono i są stale nadawane przez telewizję informując ludzi o systemie Totalnej Jakości. Telewizja amerykańska zrobiła to, że ich przemysł zrozumiał dlaczego traci rynki miejscowe i zagraniczne i z istic amerykańskim tempem wziął się, z pomocą dr Daminga do wprowadzenia Systemu Totalnej Jakości. Pierwsze były takie firmy jak Ford, General Motors, ITT i inne wielkie koncerny przemysłowe. A nie było to łatwe, trzeba było zmienić mentalność dyrektorów i szefów produkcji, wprowadzić szkolenie i naukę tego systemu dla wszystkich pracujących w przemyśle. Rezultaty już są. Na przykład w produkcji samochodów wyszły takie nowe modele jak Ford Taurus, Saturn General Motors, dając pracę tysiącom ludzi. Teraz ponad..... amerykańskich firm, instytucji i fabryk przyjmuje ten system, którego głównym celem jest zadowolić klienta, tak aby miał pełną gwarancję na długi okres cza-

su, produkt wysokiej jakości no i żeby zawsze wracał do wyrobu tej firmy. Takie tylko przedsiębiorstwa będą miały zapewnioną pracę na przyszłość, a nie tak jak celem wielu firm było zarobić jak najwięcej pieniędzy, bez względu na to co będzie w przyszłości, szczególnie kiedy nie było japońskiej konkurencji.

Dla pracowników ten system zapewnia stałą pracę na lata, eliminuje zupełnie normy produkcyjne czy pracę akordową, daje zadowolenie z robienia dobrej roboty, w dobrych warunkach pracy, dobre stosunki z zarządem dyrekcyj, menedżerami, mistrzami, inspekcją, doskonałą współpracę ze wszystkimi oddziałami, wybitną czystość i porządek, dobre wynagrodzenie za sugestie pracowników polepszające jakość, wydajność czy oszczędność.

Podam jeden przykład:

Amerykańska firma Firestone produkująca opony samochodowe, jedna z największych na świecie straciła zamówienia, zwalniała pracowników i w końcu zdecydowała sprzedać jedną fabrykę w Tennessee lub ją zamknąć. Przyjechali Japończycy z firmy Dzidgestone i po rozmowach i pertraktacjach kupili tę fabrykę i wprowadzili System Totalnego Zarządzania Jakością, przeskolili całą dyрекcję, menedżerów, pracowników wszystkich oddziałów, usprawnili maszyny i po roku firma zaczęła dawać dochody. Dziś fabryka produkuje dużo więcej opon, pracuje w niej więcej robotników i produkuje lepsze opony, które zadowoleni klienci kupują, mając pełną gwarancję na produkt i doskonałą jakość.

Aby uratować przemysł polski i dać pracę robotnikom, należy jak najprędzej poprawić jakość polskiego produktu tak aby zadowolić nabywcę i aby ten produkt nadawał się na eksport. Trzeba pamiętać, że przy zastosowaniu tego systemu, produkt jest lepszy jakościowo i tańszy, ponieważ unika się poprawek i prawie nie ma odrzucania złych części, a w użyciu jest praktyczniejszy bo nie wymaga stałych napraw, jak to mamy na przykład z samochodami polskiej produkcji, które są jednymi z najgorszych na świecie.

Zastosowanie tego systemu Totalnej Kontroli Jakości jest konieczne nie tylko w przemyśle ale we wszystkich dziedzinach życia, w budownictwie, w usługach wszelkiego rodzaju, w instytucjach, bankach, szpitalach i policji itd. I jest on wszędzie wprowadzany, w Japonii i w Stanach Zjednoczonych. Są tam stałe programy telewizyjne o tym systemie, jest on nauczany w szkołach, na uczelniach technicznych i wykładany na wyższych uczelniach. Polska będąc tak daleko w tyle pod względem jakości nie ma chwili czasu do stracenia. Do dramatycznego poprawienia jakości jest potrzebna rada, pomoc i kierownictwo Ministerstwa Przemysłu, Ministerstwa Oświaty i wielki wysiłek całego narodu, rezultatem będzie zmniejszenie bezrobocia i dużo lepsze zarobki.

Japoński pracownik z najniższ zarabiających jest teraz jednym z najlepiej płatnych. Wzbogacenie się pracowników wzbogaci cały kraj, tak jak widzimy to na świecie, a nawet bardzo blisko nas na przykład w Szwajcarii, czy w Niemczech, czy w Szwecji.

**Z. Chełmiński**

## Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW

*dokończenie ze str. 5*

ostrożnie. Długo i dokładnie badają nowe urządzenia i niejednokrotnie kupują dwie pojedyncze maszyny konkurencyjne i poddają je drobiazgowym testom porównawczym zanim zdecydują na zakup większej ilości. Tam gdzie jest to możliwe przestarzałe maszyny zostają wymienione na nowocześnie, bardziej ekonomiczne w eksploatacji.

Podobnie jak w dziedzinie maszyn zakłady polskie znajdują się również daleko w tyle w kwestii automatyzacji procesów produkcyjnych. Praktycznie rzecz biorąc nie ma tu żadnej automatyzacji i stosowana jest wyłącznie kontrola ręczna. Nie ma nawet prostych pętli kontrolnych jakie widzi się powszechnie np. w Kanadzie już od wczesnych lat 60-tych. Chcąc trochę pomóc przygotowatemu odczyt na temat kontroli procesu pt. „Praktyczne rady do automatyzacji procesów przerobczych”. Odczyt był adresowany do inżynierów, sztygarów i osób z

zarządu z których większość nie posiada żadnych wiadomości z tej dziedziny. Opracowanie było przygotowane na bardzo podstawowym poziomie i jako takie zostało dobrze przyjęte. Zawierało także rady dotyczące organizacji projektu zakładania automatyzacji w zakładzie już pracującym.

Jako jedną z obserwacji warto może podać, że na ani jednym biurku starszego ani młodszego personelu inżynieryjnego nie widziałem komputera. Były założone kable i mówiło się, że wkrótce komputery staną w tych biurach zainstalowane.

Na zakończenie podzielę się może bardziej ogólnymi uwagami. Moim zdaniem pracują tu ludzie bardzo zdolni, którzy w trudnych warunkach osiągają całkiem przyzwoite wyniki. Są oni jednak nadal bardzo słabo zaznajomieni z postępem na świecie i nie zdają sobie w pełni sprawy ze stanu technologii zachodniej. Wydaje mi się, że mój niedługi pobyt tutaj może chociaż w jakimś stopniu pozwolić tę sytuację poprawić.

Łączę serdeczny uścisk dłoni,

**Tadeusz Cieński**

mi wiedzę i doświadczenie tych swoich członków, którzy przemierzali wcześniej tę drogę.

Uprawnienia profesjonalnego inżyniera to jednak tylko mała część (choć za najwęższym ciężarze gatunkowym...) rozległego zakresu informacji, w którym z natury rzeczy nasi członkowie są raczej lepiej zorientowani niż pozostała część polskiej społeczności w Kanadzie. Te „inne” informacje to wymagania i procedury starania się o różne profesjonalne uprawnienia, np. w zakresie robót elektrycznych, hydraulicznych, gazowych, wysokociśnieniowych itp. Wśród członków Stowarzyszenia jest wiele osób, które z różnych względów nie ubiegały się o uprawnienia profesjonalnego inżyniera, a poszły w kierunku licencji zawodowych. Wydaje się, że byłoby szkoda gdyby ich doświadczenie zdobyte przy ubieganiu się o te licencje nie zostały wykorzystane z pożytkiem dla innych rodaków.

Trzecia dziedzina, w której członkowie Stowarzyszenia są stosunkowo dobrze zorientowani to informacje o wszelkiego rodzaju kursach i szkoleniach zawodowych. Rozeznanie to ma po części swoje źródło w tym, że trochę członków Stowarzyszenia zajmuje się uczeniem, a po części w tym, że trochę członków Stowarzyszenia albo przeszło przez te kursy, albo nawet właśnie na nie uczęszcza, albo akurat stara się o przyjęcie na nie. Te osoby są najlepiej w tym zakresie zorientowane i one mogą najlepiej informować o tym wszystkich zainteresowanych.

Posiadanie informacji to jedna sprawa, a rozprowadzanie jej - to druga i to zupełnie odrębna. Prawdopodobnie najprostszą, a może i najbardziej skuteczną formą udostępniania informacji posiadanych przez członków Stowarzyszenia mogłaby być forma bezpośrednich kontaktów pomiędzy „posiadającymi” i „potrzebującymi” informację. Oddziały mogłyby odgrywać rolę pośrednika pomiędzy jednymi i drugimi (coś w rodzaju punktu informacyjnego czy konsultacyjnego). Na tym chyba jednak nie koniec. W przypadku „większego zapotrzebowania społecznego” na jakiejś informacji warto byłoby wydać jakąś ulotkę lub napisać coś o tym w biuletynie oddziału, w biuletynie KPK, w biuletynie polskiej parafii lub w lokalnej gazecie. Może w pewnych sytuacjach warto byłoby zorganizować specjalne zebranie informacyjne lub „workshop”. Formy działania w tym zakresie mogą (i powinny) być różnorodne, gdyż powinny być dopasowane do konkretnych warunków lokalnych. Jednak w każdym przypadku, jeśli w świadomości zamieszkujących na danym obszarze członków polskiej społeczności pojawi się skojarzenie: „informacja i porady w sprawie szkolenia, kursów, licencji itp. - to STP...” to będzie to „ka-

pitat społeczny”, który będzie procentował dla Stowarzyszenia.

### **Działalność usługowo-informacyjna w wymiarze ogólnokanadyjskim**

Sprawy, o których była mowa wyżej związane są z miejscem działania danej jednostki Stowarzyszenia, zmieniają się od prowincji do prowincji i od miasta do miasta. W hasle ogólnym „informacja” zawarte są jednak jeszcze inne żywotne dla środowiska technicznego i dla całej Polonii potrzeby, których zaspokojenie leży w profilu Stowarzyszenia, prowadzi do rozszerzenia bazy działania Stowarzyszenia i jest użyteczne dla całej Polonii (a może nawet nie tylko). Te potrzeby można określić ogólnie jako „informacja o nas wszystkich i dla nas wszystkich”. Głównym elementem tego pakietu informacyjnego mogłaby być przede wszystkim pewna baza danych. Byłyby w niej nazwiska, specjalności, telefony, adresy członków Stowarzyszenia, a może nie tylko członków... Jak w każdej bazie danych można byłoby korzystać z informacji w niej zawartych w różnych układach: według miejsca zamieszkania w Kanadzie, według specjalności, według miejsca ukończenia studiów itd. Taka baza danych mogłaby również zawierać informacje o biznesach prowadzonych przez Polaków, które oczywiście również można byłoby sortować według miejsca, profilu, wielkości itd. Jaką część tego pakietu informacyjnego mogłyby zajmować ogólne informacje o Stowarzyszeniu (statutu, historia, itp.), oraz informacje szczegółowe o ZG i o oddziałach terenowych. Mogłyby tam dalej znaleźć się wiadomości o Polsce czy z Polski, użyteczne dla środowiska technicznego (adresy różnych ministerstw przemysłowych, handlowych, organizacji standaryzacyjnych, organizacji technicznych itd.). Cały zestaw informacyjny mógłby być w miarę możliwości rozbudowywany i dostosowywany do potrzeb polskiej społeczności technicznej, a w dalszej perspektywie może i dla całej polskiej społeczności w Kanadzie.

Jakie medium mogłoby być „przekaznikiem” tych informacji? Wydaje się, że na to pytanie jest obecnie tylko jedna odpowiedź: internet, a dokładniej World wide Web”. Szereg względów przemawia za takim właśnie rozwiązaniem. Przede wszystkim informacja zapisana elektronicznie może być bardzo łatwo uaktualniana i uzupełniana. Informacja dostępna jest nieprzerwanie przez całą dobę i strefy czasowe nie grają żadnej roli. Informacja na WWW dostępna jest dla każdego kto ma dostęp do internetu, a takich osób jest już dużo i liczba ich ciągle rośnie (zarówno tych, którzy mają ten dostęp ze swoich domowych komputerów, jak i tych, którzy mają taki do-

stęp w pracy). Informacja tak podana dostępna jest w tym samym stopniu wszystkim zainteresowanym z Kanady jak i poza Kanadą. Nie ma żadnych obciążeń związanych z kolportażem takich jak np. prowadzenie listy subskrybentów, wysyłka itd. Korzyści takiego rozwiązania można by jeszcze wyliczać, ale chyba to co zostało już powiedziane wystarczy. Jest jednak jeszcze jedna sprawa, która przy tej okazji należy wyraźnie określić: wszystko to co zostało powyżej powiedziane za urządzeniem czegoś w rodzaju stowarzyszeniowych „Yellow Pages” w internecie nie oznacza zdaniem autora niniejszych uwag, że należałoby również zaprzestać wydawanie New Link-u w jego dotychczasowej formie i przejść na formę elektroniczną. Jakis „site” czy „home page” w internecie i „New Link” to nie są rzeczy wykluczające się, lecz uzupełniające się.

### **Promocja osiągnięć specjalistów polskiego pochodzenia**

Jak wspomniane to było już wyżej specjaliści polskiego pochodzenia, jako grupa zawodowa, wyróżniają się bardzo dobrym przygotowaniem do wykonywania zawodu, co z kolei umożliwia im bardzo szybkie i efektywne opanowywanie nowych technik, technologii i specjalności. Wielu z nich ma duże osiągnięcia na różnych stanowiskach w biznesie, w przemyśle i w nauce. Osiągnięcia te w większości przypadków znane są wyłącznie bardzo wąskiemu gronu osób, a często w ramach owego grona tylko niektóre osoby świadome są tego, że autor czy twórca tych sukcesów uzyskał swoje wykształcenie i doświadczenie zawodowe czasami całkowicie, a czasami częściowo w Polsce. Wydaje się, że rolą Stowarzyszenia powinno być m.in. popularyzowanie takich osiągnięć i dyskutowanie ich w jakimś stopniu dla dobra polskich specjalistów technicznych i dla dobra całej polskiej społeczności w Kanadzie. Przyczyniłoby się to do lepszego doceniania polskich specjalistów jak i też być może do zmiany lub przynajmniej do podważenia obiegowych, negatywnych opinii i stereotypów dotyczących polskiej grupy etnicznej, których wyrazem są m.in. „Polish jockes”.

Wydaje się, że celowi temu mogłyby służyć różnego rodzaju konkursy, które mogłyby być organizowane właśnie przez STP. Coś w rodzaju „Najlepszy produkt, projekt, publikacja, itp.”. W starym PRL organizowany był przez „Życie Warszawy” i NOT konkurs „Mistrza techniki” - konkurs STP mógłby mieć podobny charakter.

Wydaje się, że tego rodzaju konkurs powinien mieć wymiar ogólnokanadyjski i powinien obejmować wszystkich specjalistów polskiego pochodzenia, a nie tylko człon-

ków STP. Można spodziewać się, że przy ogólnokanadyjskim wymiarze konkursu, media rozpowszechniłyby jego wyniki, a to byłoby doskonałą wizytówką polskich specjalistów, a jednocześnie byłoby źródłem prestiżu, uznania i popularności STP. Może warto byłoby organizować tego rodzaju imprezę w dwu etapach: najpierw na szczeblu lokalnym, tj. Oddziału, a następnie na szczeblu centralnym. W takim przypadku trochę „kapitału” czy splendoru zyskałyby również ogniwa terenowe.

Wydaje się również, że byłoby warto, aby taki „konkurs o tytuł” czy „konkurs o nagrodę imienia” wiązać z nazwiskami wybitnych specjalistów - techników polskiego pochodzenia, którzy mają w swoim dorobku poważny wkład w rozwój kanadyjskiego przemysłu, techniki czy nauki. Gwiazdą pierwszej wielkości jest tu z pewnością Sir K. Gzowski. Dla Stowarzyszenia byłoby może najkorzystniej gdyby mogło ono dodać do swojej nazwy: im. Sir. K. Gzowskiego”, ale to wymagałoby prawdopodobnie wprowadzenia zmiany do obecnego Statutu i co za tym idzie zatwierdzenia nowego, a chyba lepiej nie angażować naszych sił, środków i czasu w sprawy formalno-prawne. Wydaje się natomiast, że nikt nam nie może zabronić „uruchomienia” konkursu czy nagrody takiego czy innego imienia - a jeśli się dobre poszuka to z pewnością znajdzie się szereg nazwisk, które warto rozgłosić ze względu na związany z nimi dorobek, a jednocześnie wykorzystać je z pożytkiem dla STP i całej polskiej społeczności w Kanadzie.

W sumie można oczekiwać, że tego rodzaju działania powinny wzmocnić pozycję i znaczenie STP w świadomości nie tylko Polonii lecz również i w świadomości społeczeństwa kanadyjskiego jak i też powinny dodać ciężaru gatunkowego członkostwu w STP, a to w konsekwencji powinno przyczynić się do większego napływu członków do Stowarzyszenia (a dalej do - przerwania „błędnego koła”, o którym była mowa powyżej).

### **Środki finansowe na działalność**

Realizacja naszkicowanych powyżej działań wymaga stosunkowo poważnych (jak na skalę stowarzyszenia) środków finansowych. Byłyby one potrzebne min. na różne wyjazdy związane z organizowaniem nowych oddziałów (aktywiści STP, prelegenci), na przyjazdy przedstawicieli różnych ośrodków na co ważniejsze lokalne, a przede wszystkim na centralne imprezy Stowarzyszenia (zebrania, konferencje, konkursy, wystawy itp.), na diskutowane powyżej konkursy i nagrody, na obecność w Internecie wraz z ciągłym uzupełnianiem i aktualizowaniem zawartych tam informacji itp. itd.

Finanse grają w tym przypadku rolę absolutnie krytyczną. Bez zasobnej kasy nie

można nawet marzyć o rozszerzeniu działalności Stowarzyszenia. Jest oczywiste, że nasze składki członkowskie nie mogą zapewnić środków, które byłyby do tego potrzebne. Składki te, po odprowadzeniu części należnej ZG TP i ZG KPK wystarczają oddziałom i ZG STP na pokrycie wydatków bieżących w rodzaju” poczta, biuletyn, kawa itp. Jest oczywiste, że jeśli nawet w niektórych jednostkach Stowarzyszenia nie wszystkie te pieniądze są wydawane, to to co zostaje nie stoi w żadnym związku z potrzebami, na naszkicowane powyżej działania. Pojawia się więc problem „stowarzyszony” z poprzednimi problemami: „Skąd wziąć pieniądze na wzbogacenie i rozszerzenie działalności Stowarzyszenia?”

Wydaje się uzasadnione przypuszczenie, iż istnieje szereg różnych możliwości finansowania działalności Stowarzyszenia - nie były one jednak dotąd ani realnie brane pod uwagę, ani oczywiście wprowadzane w życie. Jedną z nich wydaje się piszącemu niniejszą notatkę szczególnie warta rozważenia i tylko ta jedna będzie dalej dyskutowana. Możliwość ta to instytucja członków wspierających („sustaining members”), przewidziana przez statut, a według rozeznania niżej podpisanego - instytucja, która nigdy nie była w Stowarzyszeniu wykorzystywana.

Zanim będzie mowa o szczegółach technicznych - najpierw następujące proste wyliczenie. Można zapewne przyjąć, że średnia składka roczna wynosi w Stowarzyszeniu ok. \$35 rocznie (pracujący płacą więcej, emeryci, niepracujący i małżeństwa płacą mniej...). Można dalej przyjąć, że do ZG KPK odprowadzane jest średnio ok. \$17 rocznie. Z tego wynika, że środki finansowe „netto” uzyskiwane od jednego członka wynoszą ok. \$18 rocznie. Środki te, jak wspomniane to było wyżej, wykorzystywane są praktycznie w całości na pokrycie kosztów bieżących. Szacując, chyba skromnie, że składka członka wspierającego może wynosić minimum \$120 rocznie widać, że jeden członek wspierający może być równoważny finansowo 5.5 członkom zwyczajnym! A co to jest dla biznesu \$120 rocznie, zwłaszcza jeśli taka dotacja jest „tax deductible”. Gdyby przyjąć wysokość składki rocznej członka wspierającego równą np. \$500 to otrzymuje się stosunek „krotności finansowej” względem „zwykłego” członka równy ok. 28, od czego może się już zakreślić w głowie... Widać stąd jak wielkie, niestety obecnie tylko potencjalne, zasoby finansowe zawarte są w instytucji członków wspierających.

Należy się zastanowić co Stowarzyszenie może zaoferować członkom wspierającym poza samym, zaszczytnym tytułem. Wydaje się, że przede wszystkim może to być i powinna być reklama ich biznesów.

Można to zrealizować m.in. w taki sposób, że na drugiej stronie naszych pism pod nagłówkiem w rodzaju „Popieramy naszych członków wspierających” może być zamieszczona lista biznesów - członków wspierających. Oddziały, które wydają biuletyny mogłyby przeznaczyć część jakiejś strony na listę członków wspierających zlokalizowanych w ich rejonie działania. Materialnym wyrazem i potwierdzeniem członkostwa powinien chyba być dokument w rodzaju dyplomu, od razu oprawiony w ramki, przeznaczony do powieszenia na ścianie w pomieszczeniach biznesu członka wspierającego. Innymi elementami pakietu członka wspierającego mogłyby być prawo uczestniczenia w zebraniach zarządu z głosem doradczym, umieszczenie na „mailing list” członków oddziału, na terenie którego mieszka (osoba fizyczna...) czy znajduje się (biznes...) - dany członek wspierający. Powyższe uwagi z pewnością nie wyczerpują tematu. Można oczekiwać, że powołanie do życia instytucji członków wspierających i praktyczne działania w tym zakresie przyniosą więcej propozycji i wniosków dotyczących ich statusu.

Członkowie wspierający nie funkcjonowali jeszcze w Stowarzyszeniu (przynajmniej według rozeznania piszącego te słowa) i istnieją jedynie jako formalna możliwość, wzmiankowana w dwu słowach statutu (Sustaining members”). W związku z tym nie istnieją ani żadne „przepisy wykonawcze, ani nie wykształciła się żadna praktyka w tym zakresie. Nie powinno się tej sprawy zbiurokratyzować, przepisy czy praktyka postępowania powinny umożliwiać proste, szybkie i elastyczne działania (- przecież chodzi o pieniądze!), ale pewne sprawy powinny być ustalone. Należą do nich m.in.: „Czy wprowadzać „kategorie” członków wspierających w zależności od wysokości ich wkładu finansowego? Czy formalne przyjęcie (zatwierdzenie) członka wspierającego będzie dokonywane na szczeblu oddziału czy na szczeblu ZG? Czy wpłaty dokonywane przez członków wspierających mają wpływać do ZG i ZG ma dotować oddziały, czy też wpłaty mają wpływać do oddziałów i oddziały mają pewną ich część (jaką) przekazywać do ZG na finansowanie działalności „centralnej”. Prawdopodobnie jest więcej tego rodzaju pytań. Zdaniem niżej podpisanego odpowiedzi na nie są w większości przypadków intuicyjnie oczywiste, ale powinny wyraźnie sformułowane i przyjęte przez wszystkich do praktycznego stosowania. Zresztą nie musi być absolutnie wszystko ustalone z góry - nie to jest najważniejsze. Najważniejsze jest, aby zacząć, aby zaczęły płynąć pieniądze i aby w oparciu o nie tworzyć warunki do wzbogacania i rozszerzania działalności Stowarzyszenia.